

poniedziałek, 07.11.2022

Mieć się na baczności [Łk 17, 1-6]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niepodobna, żeby nie przyszedł zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu dla jednego z tych małych. Uważajcie na siebie! Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli będzie żałował, przebacz mu. I jeśli siedem razy na dzień zawinął przeciw tobie i siedem razy zwrócił się do ciebie, mówiąc: „Żałuję tego”, przebacz mu». Apostołowie prosili Pana: «Dodaj nam wiary». Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze”, a byłaby wam posłuszna».

>P<

Gorszymy się różnymi sprawami, rzeczami i osobami: wulgaryzmami, filmem, słowami piosenki, zachowaniem i postawą innych ludzi. Każdy mógłby podać inny przykład. Zgorszenia były obecne za czasów Chrystusa i są nadal. Nie uciekniemy od nich. Dziś jednak Jezus zwraca nam uwagę, abyśmy sami trzymali się w ryzach i nie byli powodem zgorszenia dla innych. Łatwo wymaga się od innych, o wiele trudniej od siebie samego. I nie chodzi wcale o łatwe usprawiedliwianie się. Co ma na myśli Jezus mówiąc o zgorszeniu? Chodzi o taką postawę, która doprowadza do zepsucia życia innych ludzi. To mogą być sytuacje, słowa, zachowania, które stwarzają okazję do grzechu lub są jego łatwym usprawiedliwieniem. Chodzi też o naszą odpowiedzialność za słowa, czyny, czy gesty. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za swoje zachowanie, ale też za to, jak ono wpływa na inne osoby. Zgodnie ze słowami Jezusa, uważajmy na siebie! Miejmy się też na baczność i bądźmy przykładem dobrego świadectwa, a nie zgorszenia.

fot. pixabay